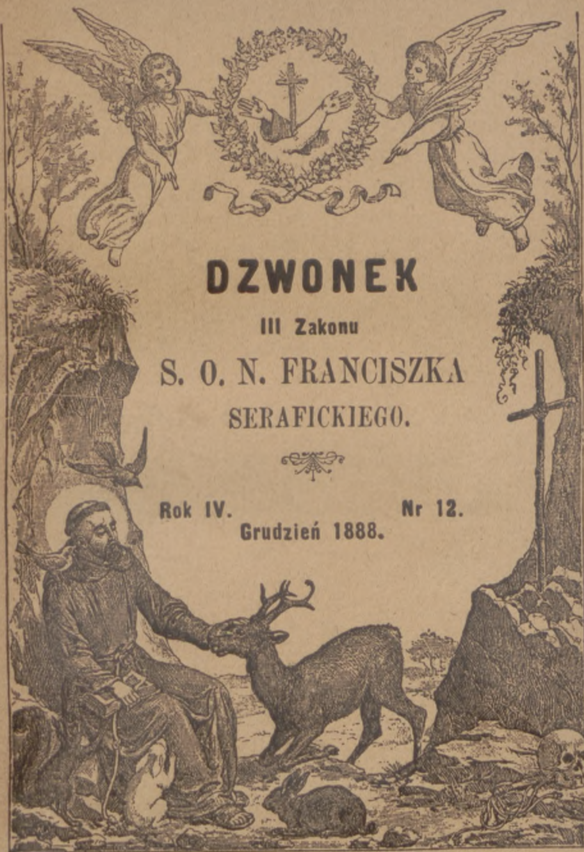


DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok IV. Nr 12.
Grudzień 1888.

Cena egzemplarza 3 centy.

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	½ dollara

W Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:



MODLITWA.

Prosimy Cię Panie, okaż moc Twoję i przybądź, abyśmy od bliskich niebezpieczeństw, na jakie wystawiają nas grzechy nasze, za Twoją obroną wyrwani i za Twoją pomocą wybawieni byli. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem św.... Amen.

Patron na miesiąc grudzień:

Bł. KONRAD z OFIDY

(19 grudnia).

Ofida, jedno ze znaczniejszych miast dyecezyi Askulańskiej we Włoszech, było kolebką słynnego sługi Bożego Konrada. Tu się urodził, tu wychowywał i pod czujnem okiem pobożnych rodziców wzrastał w łasce u Boga i ludzi. Niezwykłe cnoty okazywał już w młodości, a najpiękniejszą z nich była czystość dziewicza, której za szczególniejszem błogosławieństwem Bożem nigdy nie pokalał. W 14 roku życia opuścił świat i wstąpił do zakonu Braci Mniejszych Obserwantów (Bernardynów) i tutaj tak się w pokorze wydoskonalił, że wszystkich w niej przewyższył, a najpodlejsze posługi ze szczerą duszy radością spełniał. A jako sam był świętym, tak świętą przyjaźnią złączył się z innym cnotliwym towarzyszem, błogosławionym Piotrem z Treji i tak się ci obaj słudzy Boży pokochali, że już odtąd zdawało się, że jedna w nich obu dusza, jedne myśli, jedne pragnienia.

W czasie tym, słynęła w całych Włoszech święta góra Alwerni, na której Zbawiciel wyrył bolesne piętna na ciele Franciszka świętego. Z dalekich okolic pielgrzymowali tu pobożni, by uczcić pamiątkę świętych stygmatów. Zakon św. Franciszka do kla-

sztoru na onej Alwernii położonego, wysełał tylko najlepsze i najbardziej cnotliwe członki swoje, tak, że o każdym z onych zakonników tam przemieszkujących wiedziano i mówiono, że wysoce świątobliwe prowadzi życie. Z rozkazu samego O. Jenerała, przybył też tu na mieszkanie nasz Konrad, ale ta cześć i podziwienie jakiem lud pobożny otaczał tutejszych braci, tak mu przykrą i niebezpieczną się zdawała, że już po niedługim czasie prosił gorąco, by go do innego przeznaczono klasztoru, w którymby mniej głośne i spokojniejsze mógł prowadzić życie. Wysłuchaną została ta prośba i Konrad udał się do pustynnego klasztorku Forańskiego, gdzie znowu złączył się ze serdecznym druhem swoim Piotrem Trejeńskim. Dopiero teraz uczuli się obaj prawdziwie szczęśliwymi. Klasztorek był ubogi; na pożywienie trzeba było ciężko pracować, lub miłosierdzia ludzkiego żebrać; nie mieli żadnej wygody; żywot szedł twardo; ale za to pogoda duszy była tak jasna, serce tak przepełnione miłością Boga i ludzi, a w dodatku pociech niebieskich dostatek taki obfity, że nieraz ze łzami Bogu za to dziękowali, albo też z trwogą pytali się nawzajem, za co też Bóg już tu na ziemi tak hojną opatruje ich nagrodą. Były też to czasy, w których błog. Konradowi zatopionemu na modlitwie często się ukazywała Matka Najświętsza i Dziecię

swe Boskie na jego ręku składała, to znów Święci Pańscy, a zwłaszcza błog. Idzi albo Egidyusz, towarzysz świętego Patryarchy widzeniem swojem i rozmowami krzepili duszę sługi Bożego.

Wszystko to było potężną dla Konrada dźwignią i pomocą w ustawicznem doskonaleniu samego siebie. Właściwie o sobie tj. o ciele swojem zapomniał zupełnie, wzrok mając zwrócony na tę jedyną jedynaczkę swoję tj. duszę nieśmiertelną. Chodził więc zawsze boso, i ostrą włosiennicą niewinne karcił ciało. Zawsze łakomy umartwień biczował się często, a im uboższym i grubszym był jego habit, tem mu był milszym. Kaznodzieją był nieporównanym, gdy słowo Boże głosił, czułeś w nim olbrzymią potęgę moralną, a z takim zapałem i przejęciem się tłumaczył prawdy wieczne ludowi, że słuchający, jak wosk topnieli pod naciskiem jego nauk. To też przyrównywano go powszechnie do samego św. Franciszka a starzy bracia zakonni, co pamiętali niegdyś św. Patryarchę, widząc Konradowe cnoty, zamiłowanie ubóstwa, niepojętą pokorę, miłość Boga nadewszystko i zapał w zbawieniu dusz ludzkich, przyznawali chętnie, że to drugi Franciszek zjawił się w zakonie. W ojczystym swym klasztorku swoją miłością, napomnieniem i żarliwością, nawrócił jednego z ciężko błądzących młodszych braci

zakonnych i tak go szczęśliwie przemienił, że pojednany z Bogiem i szczerze żałujący zszedł z tego świata. Jeszcze po śmierci nie wypuścił go z opieki, przyczynił umartwień postów i modlitw, aż mu się okazał on brat zakonny i oznajmił, że jego modlitwą wybawion już został z czyśca. Te i inne cudowne sprawy rozsławiały imię cichego sługi Bożego... lecz na pochwały był Konrad niemym i twardym... na wszelkie uznanie nieczułym. Wreszcie zbliżył się dlań kres życia i właśnie gdy kazywał na wysepce blisko Assyża — powołał Pan sługę wiernego po wieniec nagrody. Umarł 1306 r. pogrzebiony na tejże wysepce, a gdy takową znoszono, błogosławione szczątki Konrada przeniesiono do Perużu do Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów) i tam po dziś dzień czczone wielce od ludu, hymn chwały śpiewają Panu Zastępów. Amen.

O. Czesław Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

O adwencie.

Adwentem, czyli z łacińskiego *Przyjściem* zowie się cztero-tygodniowy okres czasu, poprzedzający święto przyjścia na świat, czyli

Narodzenie Jezusa Chrystusa. Z powodu rozpamiętywania pierwszego miłosiernego przyjścia Zbawiciela, Kościół św. przypomina takoż wiernym, w pierwszą niedzielę adwentu, i przyjście tegoż Zbawcy powtórne, jako sprawiedliwego Sędziego, aby tym sposobem obudzić w ich sercach razem z nadzieją i bojaźń zbawienną. Jak w celu lepszego przygotowania wiernych do godnego obchodu niektórych główniejszych uroczystości, postanowione są wigilie, a przed Zmartwychwstaniem Pańskiem post wielki; tak też wielkie i radosne święto Narodzenia Pańskiego poprzedza adwent, to jest czas dłuższych modłów, umartwień i pokuty; ze św. Janem Chrzcicielem, poprzednikiem Chrystusa, Kościół św. woła niejako do nas (Mat. 3): *gotujcie drogę Pańską: proste czyńcie ścieżki Jego.* Ztąd w tym czasie używa się ubioru kościelnego koloru fioletowego, który jest symbolem żałoby i smutku, opuszcza się we Mszy radośny śpiew: *Gloria in excelsis* i w jutrzni *Te Deum.* Odmawia się jednak *Alleluja,* dla okazania, iż nadzieja przyjścia Odkupiciela napełnia nas zbawienną radością. We środy i piątki Adwentowe zalecony jest *post ścisły;* zakazane są tańce, wesela i publiczne zabawy.

Przy rozważaniu w tym czasie dobrodziejstwa Wcielenia, w celu oddania należytej czci Zbawicielowi w łonie Jego Matki i uwiel-

bienia tej niepojętej Jego miłości, przez którą opuścił stolicę swojej chwały, a zamknął się jakby w ciemnem więzieniu, we wnętrznościach jednego ze swoich stworzeń, i razem też dla uczczenia wielkiej godności macierzyństwa Boskiego, rano przed świtaniem śpiewa się Msza św. do Najśw. Maryi Panny, zwana *Roratami*, dlatego, iż się zaczyna od tych słów: *Rorate coeli*, to jest: *Spuśćcie rosę niebiosa i obłoki wydajcie Sprawiedliwego* i t. d. Epistoła tej Mszy wzięta jest z Izajasza Proroka (Iz. 7): *Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwanem będzie Imię Jego Jezus* to jest: *Zbawiciel.* Zapalona świeca na ołtarzu, wyższa nad inne, wyobraża Najśw. Maryę Pannę, jakby jutrzenkę, za którą rychło oczekiwane jest słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus z niej narodzony.

Od pierwszej niedzieli adwentowej zaczyna się nowy rok kościelny, w ciągu którego, przez nabożeństwa niedzielne i świąteczne i przez towarzyszące im święte obrzędy, przedstawiają się pamięci i rozważaniu wiernych synów Kościoła wszystkie tajemnicę i artykuły wiary naszej. Ponieważ głównym zadaniem religii jest, prowadzić ludzi do prawdziwego poznania Boga i wiary w Niego, do oczekiwania z ufnością od Niego tych dóbr, jakie wiara objawiona obiecuje i do zasłużenia na nie przez miłość Boga i wierność Jego przykazaniom; przeto Kościół św.

wciąż wraża wyznawcom swoim te trzy zasadnicze cnoty, a mianowicie: *wiara* stanowi główny przedmiot nabożeństwa od Adwentu do Wielkanocy; *nadzieja* od Wielkanocy do Zielonych Świątek; *miłość* od oktawy Zielonych Świątek, czyli od Trójcy Świętej do adwentu.

W czasie adwentowym szczególnie się rozpamiętywa 1-szy artykuł Składu Apostolskiego: *Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi.* Pan Bóg wszechmocną swą wolą wyprowadził z niczego niebo i ziemię, z całą ich ozdobą i napełnieniem, dla chwały swojej i szczęścia ludzi. Stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje i udarował go największemi przywilejami natury i łaski. Gdy człowiek przez grzech, dobrowolnie pozbawił siebie tej wielkości i szczęścia, najdobrotliwszy Stwórca najmędrszą swą opatrznością tak zawsze i wszędzie urządza, iż przez wszystkie wypadki świata, tak ogólne jak i szczególne, prowadzi ludzi do poznania i miłości ich Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Przez to Kościół św. na początku swojego roku pragnie nas przejąć takiemi usposobieniemi, iżbyśmy rozważając okropność moralnej nędzy, do której grzech nas wtrąca, usiłowali rychło powstawać z niej przez pokutę i abyśmy, na wzór Patryarchów i Proroków Starego Zakonu, z utęsknieniem wyglądających przez

cztery tysiące lat przyjścia obiecanego Mesyasza, obudzali w sobie najgorętsze pragnienie tego niebieskiego lekarza dusz naszych, i łącząc się z Nim przez łaskę, stawali się uczestnikami Jego zasług w tem życiu i chwały w przyszłem.

X. S. M. K. B. Ł. Ż.

HYMN

na uroczystość Bożego Narodzenia.

Urodzonemu z Dziewicy,
Królowi, niech w całej ziemi
Aż do ostatniej granicy,
Brzmi chwała pieńmi świętemi!
Słowo człowiekiem się stało,
Sług naturę Bóg poślubił,
By ciałem uwolnił ciało,
I tych, co stworzył, nie zgubił.
Niebo łaską nieskończoną,
Wstępuje w Bogarodzicę;
Najczystsze dziewicze łono,
Skryte dźwiga tajemnice.
Piersi wstydliwej ustronie,
Już Boga żywa świątnica;
Syna poczęła w swem łonie,
Nie znając męża Dziewica.
I rodzi błogosławiona,
Jak Anioł zwiastował święty,

Tego, co wśród matki łona,
Czuł Chrzciciel w łonie zamknięty.
Dzieckiem na sianku spoczywa,
Niema w żłobie obrzydzenia,
I trochę mleka pożywa,
Karmiciel wszego stworzenia.
Niebian napełnia wesele,
Pieśń Aniołów Bogu wzlata;
Jawi się pasterzom w ciele,
Pasterz i Stworzyciel świata.
Chwała z Ojcem tobie Zbawco;
Którego Panna wydała,
Z Duchem Świętym życiodawcą,
Na wieki wieczne Ci chwała.

X. Ign. Hołowiński, Arcyb. Moh.

Święto przeniesienia domku loretańskiego
(10 grudnia).

W dniu 10 grudnia, obchodzi cały Kościół katolicki święto przeniesienia domku loretańskiego, czyli, jak lud nasz zwykle mówi, święto Matki Boskiej loretańskiej. Ponieważ nie każdemu jest znaną dokładna historya tego cudownego domku, przeto ją tu podajemy.

Domek loretański jestto niewielka izdebka, w której za Zwiastowaniem anielskiem Najśw. M. P. poczęła Pana Jezusa. Już w pierwszych zaraz początkach domek ten, dla spełnionej



Narodzenie P. Jezusa w stajence.

tu najważniejszej tajemnicy, gdyż tu „*Słowo Ciałem się stało*“ w bardzo wysokiem był poważaniu. Apostołowie zamienili tę izdebkę na kapliczkę, tu często odprawiali modły, ze skrzętną pobożnością przechowując te wszystkie sprzęty, jakie po Najśw. Pannie zostały. Gdy w r. 74 za czasów Wespazyana Nazaret zrabowanym a po części i zburzonym został, domek Matki Bożej cudownie nietkniętym znaleziono. Później cesarzowa Helena na około tego domku znacznej wielkości kościół wystawiła, który rozmaite przechodził koleje, w czasie jednak pierwszego najazdu Saracenów, choć kościół zniszczał, to domek nienaruszony pozostał. W r. 1099 Tankred jeden z krzyżowców, mianowany księciem Galilei, kościół ten odbudował i upiększył, z największą starannością bacząc by domku świętego w niczem nie zmieniono. Były to może najświetniejsze czasy dla tego miejsca. Ze wszystkich stron spieszyły do Nazaretu liczne pielgrzymki, każdy pragnął pomodlić się w świętym domku, który nieopisane zawsze sprawiał wrażenie. Tutaj w r. 1219 modlił się św. Franciszek, tutaj też w r. 1252 na dniu 25 marca słuchał Mszy św. najznakomitszy ze świętych Tercyarzy, Ludwik IX król francuski. Wkrótce jednak smutne dla tego miejsca nastały czasy. W r. 1263 sułtan Bibars Bondokhar spalił Nazaret, zburzył kościół Zwiastowania

wystawiony przez Helenę, a domek święty znalazł się pod gruzami. Smutni zakonnicy OO. Ziemi św., jakkolwiek często mordowani i stąd wypędzani, jednak ciągle bodaj pokryjomu tu wracali, osiadając obok gruzów i uprzątając takowe ile się dało, by zrobić sobie przystęp i strzedz domku świętego. Myśleli też o wzniesieniu nowego kościoła. Gdy jednak w r. 1291 sułtan Kalil opanował całą Palestynę, wówczas miejsca święte wystawione zostały na najbezecniejsze profanacye. Z najdzikszym fanatyzmem najpierw bezczeszczono te miejsca, które miłość chrześcian największą czcią otaczała. Domkowi świętemu groziło toż samo, ale Opatrzność nie dozwoliła na pokalanie miejsca, w którem Niepokalana przebywała. Domek potężną dłonią Bożą od fundamentów swych oderwany znikł nagle. Natomiast na pobrzeżu Dalmatyńskiem, między miastami *Tersato* i *Fiume* na wzgórzu zupełnie niezamieszkałem, zjawił się dnia 10 maja 1291 roku domek, którego przedtem nigdy w tem miejscu nie widziano. A co dziwniejsza, że domek sam budową swoją i materyałem, nietylko wskazywał obce pochodzenie, ale zdradzał niezmiernie odległą starożytność. Za wnijściem doń spostrzeżono, że to kapliczka. Na ścianach z czerwonego kamienia widoczne jeszcze były malowidła przedstawiające sceny z życia Najśw. Panny, mia-

nowicie najbardziej wyraźnem było Zwiastowanie. Sufit z drzewa był niegdyś malowany na niebiesko i złotemi narzucony gwiazdami. W jednym rogu znajdował się ołtarz kamienny, nad nim malowany obraz Ukrzyżowanego; po prawej stronie ołtarza stała we framudze figura z drzewa cedrowego przedstawiająca Matkę Najśw. z Dzieciątkiem na ręku, a tuż obok szafka z naczyniami. Na wieść o tem przedziwnem zjawisku, zbiegła się cała okoliczna ludność, zdumiona patrzyła na wszystko, nie wiedząc co o tem sądzić. W tem niespodzianie wśród tłumu stanął proboszcz z *Tersato* znany ze swej wysokiej świątobliwości ks. Aleksander Giorgio, który od trzech lat ciężko chory na wodną puchlinę nie opuszczał łóżka, a obecnie nagle ozdrowiał i ku większemu jeszcze zdumieniu zebranych oświadczył publicznie, że miał widzenie ostatniej nocy — i że ta kapliczka jest domkiem świętym z Nazaretu, który zamieszkiwała Najśw. Panna, ołtarz jest ten sam, na którym Piotr św. najświętszą spełniał ofiarę, że wreszcie obraz Ukrzyżowanego i figurę we framudze wykonał św. Łukasz. Wszystko to było tak dziwnem i nadzwyczajnem, że mieszkańcy *Tersato* wysłali umyślną deputacyę do Nazaretu, by się przekonać o prawdziwości cudownego przeniesienia i zebrać potrzebne dowody. Po dokładnem zbadaniu fundamentów i uczynio-

nych pomiarach przekonano się, że domek znaleziony w *Tersato* najzupełniej należy do fundamentów pozostałych w Nazarecie, wątpliwości więc o pochodzeniu domku nie mogło być już żadnej. Można sobie wyobrazić radość i szczęście Dalmatyńców. Niestety nie długo ona dla nich trwała.. We trzy lata i miesięcy siedm, w sam dzień 10 grudnia 1294. domek św. znikł znowu. Natomiast po drugiej stronie Adryatyckiego morza, niedaleko miasta *Recanati* w prześlicznym gaiku wawrzynowym, należącym do bardzo pobożnej matrony *Laurety* czyli *Lorety* stanął ów domek i natychmiast rozeszła się sława przedziwnych cudów, jakie się w tem miejscu działy. Z rozmaitych stron Włoch popłynęły pielgrzymki, nader bogate składano tu ofiary, co znowu naprowadziło rozbójników, kuszących się o nie i niepokojących domek święty. Po ośmiu więc miesiącach domek święty znowu wzniósł się w górę anielskiemi niesiony rękoma, i spoczął na sąsiedniem wzgórzu. Choć jednak zmienił miejsce, lud go jednakowo nazywał *domkiem Lorety* albo loretańskim. Właścicielami miejsca, które teraz sobie obrał, byli dwaj bracia Antici, ci wkrótce gorącą zwadę wszczęli między sobą o ofiary, które ciągle nader hojnie płynęły. A, że Najśw. Pannie nie mogły być miłe te kłótnie gorszące, więc po dwu miesiącach znowu się ten „domek lo-



Bazylika N. M. P. w Loreto.



WNĘTRZE „DOMKU LORETAŃSKIEGO.“

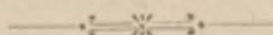
retański" w górę uniósł i stanął na bardzo wprawdzie nierównym gruncie, ale na tem miejscu, na którem się dziś znachodzi. Okoliczni mieszkańcy w porozumieniu z władzą kościelną, wysłali ponownie 16 poważnych mężów do Dalmacyi i Nazaretu, by raz jeszcze prawdziwość domku zbadali. Rezultat był taki, jak za pierwszą razą, a pobożność i wiara ludu jeszcze większą. Papież Paweł II bardzo obszerne nadał odpusty i rozpoczął na około domku budowę bardzo wspaniałej bazyliki. Następni Papieże Sykstus IV, Juliusz II, Paweł III, a najbardziej Sykstus V najwięcej przyczynili się do ozdoby domku. Przy bazylice stanął pałac apostolski tj. mieszkanie dla Papieży jeśli chwilowo tu przebywali, powstało również miasto nowe *Loreto* zwane, a sława miejsca świętego rozeszła się po wszystkim świecie. Bo też dziwne i nieopisane wrażenie sprawiał na każdym widok świętego domku. Gdyś wszedł doń, to ci się zdawało, że słyszysz jeszcze szelest skrzydeł anielskich i głos Archanioła zwiastujący wielką tajemnicę. Spoglądasz po kątach czy nie ujrzysz gdzie jeszcze Jezusa, co tu swą młodość przepędził, lub Maryi, która tu najszczęśliwsze chwile życia przebyła. A w sercu twem to się odezwie tak silnie głos wiary, przedziwnej ku Bogu miłości, a zarazem taki żal serdeczny ściśnie cię zewsząd, gdy pomyślisz, jak jesteś nie-

godnym stać i patrzeć na to miejsce, gdzie Bóg wcielony tak długo przebywał — że sam niewiesz skąd nagle obfite łzy napłyną do oczu i ty rzucasz się na święte ściany by je objąć i ucałować, a potem czemprędzej chronisz się pod cienie konfesyonału, by ze skruchą wyznać swe wszystkie liczne grzechy i znowu powtórnie wejść do domku, lecz już odrodzonym na duszy i z Bogiem pojednanym Miliony grzeszników w ten sposób tutaj swe nawrócenie znalazło, a gdy im przyszło opuszczać święte mury, to połowę swej duszy i całą swą miłość tu zostawiali. O święty domku! przedziwne skutki wywierasz na tych co się pod twe skrzydła chronią!

Domek ten święty pozostaje chlubą i kosztowną perłą całego katolickiego świata. Doń się zwracają serca wierzących, wspomnienia pielgrzymów, pragnienia tych co go jeszcze nie widzieli. Jak niegdyś przez ciąg licznych stuleci, tak i dziś krocie pobożnych ciągną na to miejsce. Inne kraje na podobieństwo domku loretańskiego pobudowały u siebie zupełnie podobne kaplice, by bodaj w ten sposób ożywiać w sobie wspomnienie owego miejsca i tajemnicy o Wcielonem Słowie. Takich domków loretańskich i u nas w Polsce nie braknie, a najbliższym ze wszystkich jest ów przy kościele OO. Kapucynów w Krakowie, gdzie z nadania Piusa IX codzień zupełnego można dostąpić od-

pustu, a który także dnia 10 grudnia każdego roku przepełnia się wiernymi. Litanię loretańską, którą codziennie w Lorecie śpiewają, umieją wszystkie serca polskie na pamięć, a tak mnoży się w nas i rośnie miłość ku Maryi, za którą ta Najświętsza Pani odpłaca nawzajem swoją miłością, swoją opieką i najpewniejszem orędownictwem.

O. Czesław, Bernardyn.



WYKŁAD
reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Zasadnicze poglądy na pierwszą regułę S. O. N. Franciszka i najnowszą Konstytucyę Ojca św. Leona XIII.

Dziwna to rzecz, a jednak niestety prawdziwa, że mimo tak gorących i ponawianych encyklik papieskich, które wzywają do szerzenia III Zakonu S. O. N. Franciszka, tercyarstwo tylko z wielkim trudem toruje sobie u nas drogę i choć się szerzy, to jednak ani u duchowieństwa, a tem mniej wśród ludzi świeckich nie zdobywa sobie zaraz tj. wstępnym bojem tego uznania i społecznego stanowiska, jakie mieć powinno i jakie rzeczywiście u innych narodów posiada. Jaka jest tego właściwa przyczyna? Odpowiem krótko: brak znajomości właściwej reguły, zapoznawanie jej

prawdziwych celów, lekceważenie jej przepisów, za czem idą niezbyt szczególne rezultaty, jakie u istniejących kółek tercyarskich widzimy i dość widoczna z tego powodu niechęć duchowieństwa do szerzenia tercyarstwa. Temu niefortunnemu zjawisku tembardziej zaradzić należy, że III Zakon ma rzeczywiście przed sobą bardzo wielką przyszłość i niemniejsze do spełnienia zadanie, ale spełni je tylko wtedy, gdy należycie zrozumianem i prowadzonem będzie, inaczej jałową stać się może rolą, a jak bardzo trafnie przed niedawnym powiedziano czasem: „tercyarstwo gdzie jest, ma być prawidłowe i porządne, albo lepiej stanie się o wiele, żeby go nie było tam wcale[1])".

Cóż tu zaś mówić o prawidłowem tercyarstwie, gdy częstokroć nawet te osobistości, w których ręce złożono ster kółek tercyarskich, nie wiedzą dobrze, której się trzymać reguły: pierwszej przez S. O. N. Franciszka napisanej, czy też tej najnowszej Konstytucyi Leona XIII. — co przecież, jak każdy przyzna, jest kwestyą pierwszorzędnej wagi i znaczenia dla III Zakonu, a zarazem decyduje o jego dalszym rozwoju i wartości. Otóż aby raz już wyjść z tej niepewności zabija-

[1]) Brat Albert w swym Przewodniku do III reguły str. VII.

jącej, należy jasne światło rzucić na całą tę sprawę.

Konstytucyą swoją „Miłosierny Syn Boga...“ (Misericors Dei Filius) wydaną 30 maja 1883 roku Ojciec św. Leon XIII „ustawy franciszkańskie III Zakonu, który się świeckim nazywa *odnawia i zatwierdza*[1]),“ czyli regułę III Zakonu S. O. N. Franciszka ponownie wierzącym do rąk podaje „zaprowadzając w pewnych postanowieniach niektóre zmiany[2])“ dlatego, by takową „zastosować do teraźniejszych życia zwyczajów[3])“. Niektóre bowiem przepisy pierwszej reguły św. Franciszka dokładnie spełnianemi być nie mogły — stąd gdy stowarzyszeni nie mogli bez przykrości i wielkich usiłowań wykonać przyjętych zobowiązań, trzeba było dotychczas na ich prośby zwalniać od niektórych przepisów, co jak to łatwo zrozumieć, nie mogło się stać bez szko-

[1]) Wszystkie przytoczone tu w cudzysłowach zdania, wyjęte są ze wspomnianej Konstytucyi papieskiej, a na dowód wiernego tychże tłumaczenia dodaję tu w przypiskach tekst oryginalny łaciński. A więc: Legem Franciscalium Ordinis Tertii, qui „saecularis“ dicitur... novamus et sancimus.

[2]) Cum quorumdam capitum immutatione nonnulla..

[3]) Ut accomodetur „ad recentes vivendi consuetudines“.

dy ogólnej karności[1])". I dlatego to pisze Ojciec św.: „sądziliśmy, że jest Naszym obowiązkiem uwzględniać sprawiedliwie potrzeby czasu i baczyć na to by trudności nie odstręczały nikogo od praktyki cnót pożytecznych[2])". Łagodzi więc w tej nowej Konstytucyi, gdzie to uważa za potrzebne pierwotną surowość reguły, resztę pozostawia jak było i wyraźnie zastrzega się, by nikt nie sądził, że przez to: „odjęto cokolwiek od samej istoty zakonu, którą pragniemy całkowicie niezmienioną i nienaruszoną zachować[3])".

Już z tego krótkiego zestawienia tych paru zdań z encykliki wyjętych wynika, że:

1. Ojciec św. pierwotnej reguły S. O. N. Franciszka ani nie unieważnił, ani nie zniósł, ani też odwołał, gdyż nigdzie o tem najmniejszej nie czyni wzmianki — owszem

---

[1]) Hinc cum expleri suscepta officia sine molestia et labore nimio non possint, pleraque legum capita condonare sodalium precibus hactenus necesse fuit: quod quidem sine disciplinae communis detrimento fieri non posse facile intelligitur.

[2]) Nos... officii Nostri ducimus eo, quo aequum est, judicio aestimare naturam temporum, et omnia circumspicere, ne quem difficultas deterreat ab utilium exercitatione virtutum

[3]) Quo tamen facto nihil demptum de ipsa Ordinis natura putetur; quam omnino volumus immutatam atque integram permanere.

powiada, że odnawia ją i zatwierdza — tylko

2. w pewnych postanowieniach niektóre zaprowadza zmiany, stosowniejsze do teraźniejszych życia zwyczajów, by trudności nie odstręczały nikogo od praktyki cnót pożytecznych; lecz zarazem wybitnie zaznacza, że przez to nie odejmuje niczego od istoty zakonu, którą pragnie mieć niezmienioną i nienaruszoną.

Tak więc pierwsza reguła S. O. N. Franciszka III Zakonowi dana, pozostała i nadal obowiązującą, i jest nadal podstawą rozwoju życia tercyarskiego, a nowa Konstytucya Leona XIII do tej reguły się odnosząca, zachowując w niej zrąb i znamię główne, to tylko, co jest na czasy dzisiejsze potrzebne, ułatwia, łagodzi, zmienia lub opuszcza. Każdy więc chcący dobrze zrozumieć ducha III Zakonu, powinien zapoznać się dokładnie z pierwszą tercyarską regułą przez Mikołaja IV zatwierdzoną i tylko o tyle od niej odstąpić lub w niej zmiany czynić mu wolno, ile tego żąda najnowsza papieska Konstytucya. Kto zaś tylko tę ostatnią za jedyną regułę i normę życia tercyarskiego uważa, ten w grubym jest błędzie i ani III Zakonu nie rozwinie należycie, ani też przy takiej zasadniczej pomyłce dobrych skutków z tercyarstwa oczekiwać nie może.

Przekonamy się o tem należycie z dalszych wywodów.

A przedewszystkiem: od jakich to więc trudności zwalnia Ojciec święty? oto najpierw od postów niektórych, a powtóre od zbyt długich modlitw. Stanowi bowiem Leon XIII, że: „post będą zachowywać we wigilie uroczystości Niepokalanej Maryi Panny i św. Ojca Franciszka[1])“ lecz natychmiast po tych słowach wskazując jak miłe mu pierwotne ustawy, dodaje, że „godni będą wielce pochwały, jeśli *wedle zwyczaju dawnych Tercyarzy,* zachowywać będą post w piątki a wstrzemięźliwość od mięsnych potraw we środy[2])“. Co zaś do modlitw, te redukuje dla Tercyarzy świeckich do odmawiania codziennie Ojcze nasz — Zdrowaś Maryo i Chwała Ojcu itd. dwanaście razy (rozdz. 2 § VI) a za duszę zmarłego członka przepisuje III część różańca (rozdz. 2 § XIV) i jeśli możebne: przyjęcie Komunii świętej.

Natomiast niektóre rzeczy przez św. Za-

[1]) Jejunium Mariae Virgini Immaculatae, item Francisco Patri, pridie sacra solemnia, singuli servanto.....

[2]) Admodum laudabiles, si qui praeterea vel jejunium in sextas, vel abstinentiam carnium in quartas quasque ferias servarint, disciplina veteri Tertiariorum.

konodawcę nie wspomniane, pożytecznie nowa Konstytucya stanowi; naprzykład: określa wiek mających być przyjętymi do III Zakonu (rozdz. 1 § 1), zezwala na noszenie szkaplerza zamiast habitu (rozdz. 2 § 1), oznacza czas wyborów co trzy lata (rozdz. 3 § 1). Inne znowu postanowienia uzupełnia lub doskonali, jak np. żąda, by nie jak dotąd trzykroć w roku, lecz co miesiąca Tercyarze spowiadali się i komunikowali (rozdz. 2 § 5), a za Wizytatorów naznasza Braci Mniejszych I Zakonu S. O. N. Franciszka, lub też Tercyarzy regularnych to jest klauzurowych. Przemilcza zaś zupełnie Konstytucya Leona XIII o sprawach w obecnej chwili nie będących w dyskusyi, jak np. o heretykach, inkwizytorach lub zakazie noszenia broni. Wreszcie i od tych tak już złagodzonych postanowień władzę dyspensowania udziela Wizytatorom i Dyrektorom III Zakonu (rozdz. 3 § 6).

Oto i wszystkie złagodzenia, uzupełnienia lub zmiany najnowszą Konstytucyą zaprowadzone.

Na pierwszy rzut oka zaraz to widoczne, że same te zmiany nie wystarczają by tworzyły całkowitą regułę i dokładnie określony tryb życia tercyarskiego, dopiero w złączeniu z pierwszą regułą stanowią doskonałą całość i wystarczające rzucają światło na cele i zadania III Zakonu.

Jestto tedy drugi już z rzędu dowód, że pierwsza reguła S. O. N. Franciszka jak zawsze, tak i teraz ma swoją moc zobowiązującą.

Lecz idźmy dalej.

Czy może Ojciec św. w swej Konstytucyi czytać i rozważać starodawną, a przez św. Franciszka napisaną regułę wzbrania i zakazuje? — Wcale nie!

Czy może nie wolno tym, którzy tego chcą, pragną i mogą zachowywać pierwszą regułą wskazanych postów i innych umartwień? — Owszem wolno!

Jeśli bowiem Ojciec św. dwa dni postu, jako *minimum* określa, to tem samem na więcej domyślnie zezwala; podobnie jak i Franciszek św., który wymagając od Tercyarzy bodaj trzykrotnego w roku przystąpienia do Sakramentów świętych, nie miał i nie mógł mieć zamiaru pozbawiania kogokolwiek tego szczęścia przyjmowania Najsłodszego Zbawiciela częściej do serca swojego.

Podobnie rzecz się ma z innemi kwestyami. Nowa Konstytucya pozwala na szkaplerz mały, lecz nigdzie nie zabrania większego — toż samo wzywa do zaniechania kosztownej w strojach wystawności, lecz nie powiada, że pokorne odzienie przez św. Franciszka wskazane, jest niedozwolone. Postanawia także nowe prawo, aby każdy we właściwym czasie sporządził testament,

lecz nie wyklucza to wcale pierwotnej praktyki tercyarskiej, by już w pierwszych trzech latach z tem się uporać, jak radzi św. Franciszek. Któż bowiem pewny jutra? — Nowe prawo poleca wstrzymywać się roztropnie od tańców i przedstawień scenicznych zbyt wolnych, także od uczt hucznych i nakazuje unikać szpetnych słów i błazeńskich żartów w mowie. Któż jednak w naszych czasach naprzód przewidzieć zdolny, że te lub owe tańce a zwłaszcza przedstawienia sceniczne będą nieprzyzwoitemi, skoro są dajmy na to: nowe i nieznane, lub jakże trudno przeczuć, czy zebranie, które skromnie i przyzwoicie swoją ucztę zaczęło, nie przemieni się w jednem oka mgnieniu w huczne i hałaśliwe W takiem położeniu będący człowiek albo wychodząc naraża się na nieprzyjemności i drwiny, lub też zostając, staje w poprzek głosowi własnego sumienia. I tu więc także nieocenioną radę dawny tercyarski podaje zwyczaj, aby zupełnie zaniechać podobnych uczt i widowisk, boć to pewniejsza droga do ustrzeżenia się przed upadkiem. Otóż i tej pewniejszej drogi nikomu Konstytucya nigdzie nie wzbrania.

Wreszcie nowe prawo dlatego złagodzonem zostało, by jak Konstytucya mówi „dać podnietę bieżącym w tym kierunku;“ — to co w niej zaznaczono, nie jest już ostatniem słowem i kresem tercyarskiej

doskonałości, ale wiodącą do niej podnietą. Ułatwienia poczyniono, by „jak najwięcej ludzi powróciło rychło do chwały chrześciańskiego życia“, lecz jeśliby ktoś pragnął bez tych ułatwień, powodowany większą czcią ku świętemu Zakonodawcy iść za dawną ostrością reguły — to mu nie tylko wolno, ale tacy „godni będą wielce pochwały, żyjąc wedle zwyczaju dawnych Tercyarzy“. I nie potrzebuję dodawać, że Papieże rzymscy łagodząc surowość zakonnych reguł pierwotnych, nie mieli nigdy intencyi zakazywania, by nikt już dawnemi nie szedł szlakami, które przecież były ścieżką doskonałości dla tylu Świętych i Błogosławionych. Ułatwiali tylko słabszym czy to na ciele czy na duchu sprawę zbawienia, nie naruszali zaś w niczem ewangelicznej doskonałości pierwotnej. Tak Urban IV regułę św. Klary złagodził, na niektóre dochody i mienie zezwalając; tak Urban VIII Braciom Mniejszym św. Franciszka niejakie ulgi poczynił, lecz ani ducha reguły zmieniać przez to nie chciał, ani nikomu nie bronił, by wedle dawnych żył zwyczajów i tradycyj.

Tak też i teraz, gdy pierwotny w świecie chrześciańskim zapał do rzeczy świętych zmalał i ostygł, Leon XIII do dawnej św. Franciszka reguły nową Konstytucyę wydaje, by tęż złagodzić i łatwiej serca dzisiejszych

ludzi ku niej zniewolić. Samemu zaś Panu Bogu tę sprawę porucza i zostawia, by natchnął serca wiernych sług swoich, iżby i pierwsza reguła przez św. Franciszka cnotliwie i zbożnie postanowiona, miała swych gorących zwolenników i czcicieli, aby gdy jedni tylko złagodzoną pełnić są w stanie, inni ściśle spełniając ducha III Zakonu, który jest od Pokuty (de Poenitentia), a którego sam Leon XIII niezmienionym i nienaruszonym mieć pragnie, powiększali w ten sposób chwałę Boga i obudzali tak w sobie, jak i w innych większy zapał do pobożności i cnót wszelakich.

Z tego więc wszystkiego znowu wypływa, że mimo nowej Konstytucyi, stara reguła św. Franciszka przez Mikołaja IV zatwierdzona, zawsze głównym fundamentem i podstawą III Zakonu zostaje. Kto chce może ją w całej czystości zachowywać, a komu to trudno, ten może korzystać ze złagodzeń przez Leona XIII wprowadzonych. Na każdy jednak sposób i ci ostatni we wszystkich innych przepisach nowem prawem nie objętych, do pierwszej reguły stosować się muszą, jako do zawsze obowiązującej i podstawowej. Z tego też powodu i my przystępując do właściwego wykładu reguły, tłumaczyć będziemy regułę pierwotną, przez Mikołaja IV zatwierdzoną i przy każdym ustępie zaznaczymy te zmiany lub ułatwienia,

które najnowszą Konstytucyą: *Misericors Dei filius* Ojciec św. Leon XIII dla dobra wiernych wprowadził. C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Missya kapucyńska na wyspach Seychelles. Na Oceanie indyjskim, między 3·0—7·30° południowej szerokości, a 50—54° zachodniej długości leżą wyspy Seychelles. Formacya geologiczna tych wysp jest wulkaniczna. Góry granitowe są porozrywane i świadczą o tem najwyraźniej. Klimat łagodny, lubo to już strefa gorąca, łagodzą jednak upały wiatry peryodyczne od morza indyjskiego, tak zwane mussony. Deszcze są częste, lecz bardzo krótkie, co niezmiernie się przyczynia do podniesienia urodzajności.

Odkryli je Portugalczycy w XV w. podróżując do Indyj, lecz czem innem zajęci opuścili je i tylko krótką wzmiankę o nich podali. W 1742 r. dopiero sławny Maché de la Bourdonnais polecił kapitanowi Picault zbadać te wyspy i zająć w imieniu Ludwika XV na rzecz Francyi. Zrazu nadano im nazwę Archipelagu Labourdonnais, a głównej z pomiędzy wysp nazwę Maché, później jednak 1791 r. nazwano je na cześć sławnego żyrondysty Heraulta Seychellami.

Archipelag ten obejmuje 42 małych wysp, podzielonych na 2 grupy: zachodnio-północną i to są Seychelle właściwe i południowo-wschodnią tj. Amiranty. Główną wyspą jest Maché, mająca rozległości 20 mil przeszło. Widok drobnych wysepek okalających ją jest nader malowniczy. Ludność cała wynosi 14000,

z tych 10.000 na Maché i jest czarną, język używany francuski, lud mówi jednak po kreolsku. Jestto mieszanina języka francuskiego z dyalektem indyańskim i wyrażeniami właściwymi marynarzom. Lud zdrowy, gościnny, usłużny, gadatliwy, lubi muzykę i obchody wspaniałe; jest jednak popędliwy, skłonny do gniewu i nie stały.

Nim tu missyonarze przybyli ludność była pogańską, pełno było występków i zdrożności. Po odkryciu Picaulta, pierwsze nasiona religii katolickiej przyniosły tu rodziny francuskich osadników. Mówi podanie, iż koło r. 1787 wzniesiono tu pierwszy kościół katolicki pod wezwaniem św. Antoniego, dziś jednak nie ma i śladu jego. I tu bowiem odbiła się echem straszliwa rewolucya francuska, z wyspy Bourbon przybyli tutaj awanturnicy, wrogowie prawa i porządku, apostołowie wyuzdania, korsarze i kupcy niewolników — a nadto 1800 r. pierwszy konsul wysłał tu skazańców politycznych, ludzi gorszych jeszcze od tamtych, ci postanowili wyrżnąć wszystkich nie myślących jednako z nimi, następnie wsiąść na okręt i wrócić do ojczyzny. Na szczęście Opatrzność przywiodła tu dwie korwety francuskie, te zabrały buntujących się i zawiozły na wschodnie wybrzeża Afryki, na wyspy Komory. W 1814 r wyspy te dostały się pod władzę Anglii, a z jej rządami wszedł tu protestantyzm. Nie wiodło się tu jednak protestanckim missyonarzom, ziarno prawdziwej nauki tkwiło w sercach krajowców, wnet też 1851 r. wysłali okręt do Aden, by tu prosić będących tam Kapucynów o missyonarza.

Jego Eminencya ksiądz Kardynał Massaja w I tomie 17 rozdz. swego dzieła: „34 lat mego życia w Etyopii“ opowiada tak o tym fakcie:

„P. Sturla, gorliwy katolik, Genueńczyk, bawiący w Aden, który potem podczas swego pobytu tamże przyjął habit kapucyński, mówił mi, że przybyły do Aden dwa razy okręty ze Seychelles. Ludzie tamtejsi opowiadali mu, że znajduje się tam prze-

szło 300 rodzin katolickich, którzy już przeszło 25 lat nie mają kapłana. Prosił więc mnie by on, lub O. Leon mógł się tam udać dla zbadania stanu rzeczy. Udzieliłem mu, jako memu wikaremu władzy posłania tam O. Leona na kilka mięsięcy w celu udzielenia Sakramentów, polecając zarazem, by mi po powrocie zdał relacyą z tego, chciałem bowiem odpowiednie wtedy kroki zarządzić".

Udał się więc tam O. Leon z Avanchers, Kapucyn Sabaudzki, kapłan gorliwy, który potem w Galla poniósł śmierć męczeńską i zaledwie przybył do Maché, powitano go jakby jakiego władcę. Ze wszystkich stron biegli ludzie, nosząc dzieci do chrztu, mnóstwo ludzi przystąpiło do SS. Sakramentów, wszyscy zbiegali się na kazania Poświęcono uroczyście misyę Matce Najświętszej i założono kanonicznie Arcybractwo Serca Najśw. Maryi Panny.

Relacya złożona przez O. Leona sprawiła tyle, że wyspy te dostały tytuł Prefektury Apostolskiej zależnej od dyecezyi wyspy Maurizio. Amiranty odłączono od dyecezyi Portu Ludwika i przyłączono do Prefektury apostolskiej w Seychellach. Pierwszym prefektem apostolskim był O. Jeremiasz z Paglietta rodem z Abruzzów, pomocnikiem jego O. Teofil de Chateauneut z prowincyi Sawońskiej. Niedługo wprowadzono tu siostry św. Józefa z Cluny. Pomału za staraniem Ojca św. Leona XIII powiększyła się liczba missyonarzy, dekretem z 31 sierpnia 1880 r. ustanowiono tu dyecezyę, a pierwszym wikarym apostolskim jest O. Symforian Monard, Kapucyn, Biskup tytularny Sydonii.

By dać dowód działalności missyonarzy dość powiedzieć, że dziś cały archipelag jest już katolickim, że sam nawet Rząd angielski dopomaga Missyonarzom datkiem 1000 dolarów rocznie, dodając drugie tyle na utrzymanie szkół, których dotąd jest już czternaście. Nawrócenia codzień częstsze, Kapucyni pozakładali szpitale, ochronki, domy pracy, w Porto Victoria, jednej z wysp seychellskich jest

drukarnia, czystością i pięknością wykonania nie ustępująca europejskim.

Na wystawie watykańskiej były wyspy te bardzo pięknie reprezentowane. Nadesłano ztamtąd nasiona i owoce wszelkiego rodzaju, jakie te wyspy wydają, wspaniały zbiór muszli, roślin, korali, zbroje ze skorup żółwicy, 50 kilogramów wanilii, 119 kilo gwoździków, zbiór motyli, okręcik zrobiony z 80 gatunków drzewa z wysp Seychelles, mnóstwo wyrobów przemysłu daleko już posuniętego i wreszcie 15 metrów długi szkielet zwierzęcia przedpotopowego.

Oto co zdołała w krótkim stosunkowo czasie zrobić religia i cywilizacya katolicka.

Przeniesienie relikwij św. Piotra Regalado. W dniu 13 maja br. obchodzili Reformaci w La Aguilera w Hiszpanii uroczyste święto przeniesienia relikwij św. Piotra Regalado. Znajdowały się one w kościele parafialnym, Biskup miejscowy jednak postanowił zwrócić je Braciom. W uroczystej procesyi. w której wzięły udział niezmierne tłumy ludu, zakonnicy wypędzeni podczas ostatnich zaburzeń i sam X. Biskup, przeniosło święte szczątki 4 kapłanów z kościoła parafialnego do klasztoru. Uroczystość ta chwalebnego powrotu po śmierci do klasztoru, w którym święty za życia lat wiele spędził, była wzruszającą i wspaniałą.

Jeden z najznakomitszych tercyarzy włoskich, X. Arcybiskup Florencyi Eugeniusz Cecconi, umarł 15 czerwca br. we Florencyi. Urodził się w temże mieście 4 lutego 1834. a rządził swą archidyecezyą od 21 grudnia 1874 r. Znany był we Włoszech jako znakomity historyk, jako taki napisał historyę Soboru Watykańskiego. Pisał także wiele o Trzecim Zakonie św. Franciszka i gorliwie starał o jego rozszerzenie.

W kwietniu b. r. umarła w d'Oria, w Prowincyi Lecce we Włoszech wśród niezmiernych boleści wdowa Marya Palma Addolorata Matarelli. Zmarła była tercyarką św. Franciszka. Pan obdarzył ją szczegól-

niejszą łaską, napiętnował ją bowiem podobnie jak dziewicę z Bois-d'Haine, Ludwikę Lateau ranami swymi. O nadzwyczajnych jej łaskach złożył relacyę Biskupowi dyecezyalnemu w d'Oria, O. Pace z zakonu św. Franciszka, która to relacya ma być niebawem w całości ogłoszona.

Świątobliwością i nauką. Na uniwersytecie w Lille założono Kongregacyą Trzeciego Zakonu, złożoną z samych profesorów uniwersytetu i słuchaczy. Myśl to wzniosła, gdyby się przyjęła wszędzie, przy pobożności zakwitłyby i nauki.

Stowarzyszenie kapłanów Tercyarzy. W S. Agnello we Włoszech, zawiązało się za pozwoleniem i pod błogosławieństwem Biskupa tamtejszego X. Giustiniani, Tercyarza w dniu 30 września, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Matki Najśw. stowarzyszenie kapłanów p. t. Sancta Marya de Presbyteris Defunctis, mające na celu nieść pomoc duszom zmarłych kapłanów. Stowarzyszeniu przysłał Ojciec św. swoje szczególniejsze błogosławieństwo. Środki obrane po temu przez stowarzyszenie są nadzwyczaj łatwe:

1. Członkowie mają dodawać po każdem „Anioł Pański“ requiem za dusze zmarłych.
2. Po każdej cząstce Różańca dodawać requiem.
3. Po officium dodawać De profundis na tęż intencyę.
4. Odmawiać sequencyę „Dies irae“, kiedy jest zostawione jej odmawianie „ad libitum“.
5. Co sobotę we Mszy robić specyalne Memenro za dusze zmarłych kapłanów.

Członkowie spodziewają się, że Ojciec św. raczy niezadługo ubogacić odpustami to nowe stowarzyszenie.

Pisze Figaro, że osławiony „mur przeszkód“ na ulicy Haxo, ma być zburzonym. Miejsce to, zlane krwią ofiar Kommuny, nabyli Franciszkanie i mają tu wystawić kaplicę expiacyjną.

Nowe odpusty dla Tercyarzy. Ojciec św. udzielić raczył 300 dni odpustu raz na dzień wszystkim, co z sercem skruszonem i pobożnie odmówią Ave maris stella (Witaj gwiazdo morza), a 50 dni odpustu, trzy razy na dzień, odmawiającym pobożnie psalm De profundis (Z głębokości wołałem ku Tobie Panie) i trzy razy wieczne odpoczywanie. Odpusty te można także ofiarować i za dusze zmarłych,

Św. Franciszek prorokiem i dobroczyńcą. Gdy św. Franciszek głosił słowo Boże w Celano w Abruzzach (we Włoszech), jeden z pomiędzy słuchaczy, żołnierz, zachwycony jego słowami, postanowił pomówić z nim, udał się więc doń prosząc by przyjął u niego gościnę. Św. Franciszek przyjął zaproszenie. Przybywszy do domu swego dobrodzieja, ukląkł święty i począł się modlić i wtedy to objawił mu Pan Bóg, iż żołnierz ów miał bardzo rychło umrzeć. Zawołał więc święty owego żołnierza i rzekł doń: „Mój bracie, zaprosiłeś mię do siebie i przybyłem, proszę cię jednak dla dobra twej duszy, nie trać czasu a pojednaj się z Bogiem, bo nie na tej ziemi dziś do stołu zasiądziesz!“ Posłuszny świętemu wyspowiadał się ów mąż przed towarzyszem św. Franciszka i dopiero zasiedli wszyscy do stołu. Nim jednak jeść rozpoczął, upadł nieżywy, szczęśliwy jednak, że znalazłszy pomoc w św. Franciszku umarł śmiercią sprawiedliwych.

Święci i Błogosławieni Członkowie III Zakonu S. O N. Franciszka. Pierwszy wiek Seraficki (1231—1300):

1. Św. Elżbieta, królowa węgierska, wdowa po landgrafie Turyngskim, patronka III Zakonu ur. w 1207 r. zmarła w Marburgu 19 listopada 1231 r. Była jedną z pierwszych, którzy Trzeci Zakon w Niemczech przyjęli. Wypełniała skrupulatnie regułę, tak, że zasłużyła sobie na wielkie pochwały ze strony św. Założyciela. Grzegorz IX kanonizował ją w Perugii 26 maja 1235 r. w sam dzień Zielonych Świątek. Podczas przeniesienia jej relikwij z okazyi kanonizacyi zeszło się milion 200.000 wier-

nych, między nimi byli Jej syn i 2 córki. Cesarz Fryderyk II, który się starał o jej rękę i otrzymał odmowną odpowiedź, ukoronował złotą koroną jej relikwie publicznie mówiąc: Nie mogąc ukoronować Jej za życia, jako mojej żony, chcę przynajmniej ukoronować Ją, nieśmiertelną królowę nieba.

2. Bł. Veridiana Attavanti z Costelfirentino, dziewica, pielgrzymowała wiele, a potem udała się na pustynię, spoczywa w swem rodzinnem mieście. Zmarła 1 lutego 1242 r.

3. Bł. Lucyusz lub Luchesius z San Cassiano, pierwszy Tercyarz (od r. 1221), zmarły w Poggibonsi 28 kwietnia 1244 r.

4. Bł. Gerard z Villamagna, kawaler Jerozolimski, zmarły w Incontro 14 maja 1242 r.

5. Bł. Humiliana Cerchi, wdowa, um. we Florencyi 19 maja 1246 r.

6. Ś. Ferdynand III, król Kastylii, zmarły w Sewilli 30 maja 1252 r.

7. Św. Róża z Viterbo, 18-letnia dziewica, wielka obrończyni praw Stolicy św. zm. 6 marca 1253 r.

8. Św. Ludwik IX, król francuski, brat bł. Izabelli i kuzyn św. Ferdynanda III kastylskiego patron i protektor III Zakonu, zmarły pod Tunisem w Afryce 25 sierpnia 1270 r.

9. Bł. Piotr Tecelano ze Sieny, zmarły tamże 4 grudnia 1289 r.

10. Św. Małgorzata z Kortony, Magdalena Seraficka, zasnęła w Panu 22 lutego 1297.

Należy tu jeszcze św. Zyta, patronka służących, Tercyarka z pomiędzy tych członków, których izolowanymi nie aggregowanymi zowią.

Z Avon w Ameryce, donoszą nam Bracia Tercyarze Polacy: „Dzień 4 października pozostanie dla nas na długo miłą pamiątką. Przybył do nas na uroczystość św. Patryarchy nasz O. Dyrektor X. Jan Studnicki, a choć nas tu mało Tercyarzy, ale z nami zapragnął przepędzić ten dzień uroczysty. To też cieszyliśmy się i radowali z całego serca. W dniu

tym trzej Bracia i sześć Sióstr składało św. profesyę u stóp ołtarza św. Patryarchy, a mianowicie: Jan Duklan Langner, Alfons Langner, Maryan Grabisz, Alojza Panek, Weronika Langner, Ludwina Hóncek, Bronisława Sichta, Katarzyna Honcek, Joanna Strelcik. Dwie inne Siostry wstrzymały się od profesyi, dlaczego nie wiemy dobrze, ale z pewnością albo już teraz żałują, albo w przyszłości pożałują tego kroku. Nie powinniśmy bowiem roić sobie w głowie, my, cośmy to już Tercyarze, że i bez III Zakonu można być w niebie. Pewnie, że można, i nie mało świętych nie będąc Tercyarzami wzięło nagrodę wieczystą, ale ileż trudów, poświęceń i zaparcia, a nieraz nawet krwi i męczeństwa trzeba było, za nim zdobyli wieniec chwały i świętymi zostali w niebie. A nam III Zakon ułatwia pracę na niebo i dlatego to pasterz Najwyższy Leon XIII, choć go już sama godność Ojcem świętym czyni, a jednak sam jest Tercyarzem i ciągle wszystkich do III Zakonu nawołuje. Chyba lepiej od tych Sióstr rozumie, co zbawienie ułatwia i do nieba zbliża. Ale wracam do naszej uroczystości.

Ołtarz św. Franciszka przyozdobiony był wspaniale kwiatami i pięknem rzęsistem światłem, Bracia i Siostry trzymali w ręku gorejące pochodnie, a może nie powiem za wiele gdy dodam, że i serca nasze gorzały radością. Suma była z wystawieniem Najśw. Sakramentu, przed błogosławieństwem odmówiliśmy wspólnie litanię o św. Patryarsze, a potem pobłogosławieni udaliśmy się do domu jednej z Sióstr na wspólny a skromny obiadek. Zapomniałem jeszcze dodać, że kazanie było nader piękne o ubóstwie św. Franciszka, dalej, jaki żywot Tercyarze wieść powinni, a zakończył O. Dyrektor gorącem wezwaniem do wzajemnej braterskiej miłości. Choć to może mniej należy do rzeczy ale i to donoszę, że przy obiadku naszym niejedna łza rozrzewnienia spłynęła z oczu naszych. Bośmy tu w tej zapadłej Ameryce, jakby od świata całego odcięci i opu-

szczeni, tyle tylko mamy radości, gdy kapłana widzimy wśród siebie, zresztą życie idzie daleko trudniej jak w starym świecie, i ciągle borykać się trzeba, by wystarczyło na życie, a nawet niewiele czasu zostaje by pomyśleć o duszy. Ach, jacyście to wy szczęśliwi ukochani Bracia i Siostry, co tam w drogiej naszej Polsce jesteście, nie wśród obcych lecz swoich, nie wśród zazdrosnych i chciwych ale przy dobrych i uczynnych rodakach — a my tu biedni i z trudem na gorżki kawałek chleba ciężko pracujący. Ach pożal się Boże losowi naszemu! Po obiedzie zaśpiewaliśmy wspólnie pieśń o św. Franciszku, a potem nasz O. Dyrektor miał nieszpory i śliczną naukę o wytrwałości w III Zakonie i czekającej nas chwale w niebie. Spłakaliśmy się rzewnie ale też i pokrzepili na duszy. Może nie prędko będziemy mieli taką drugą biesiadę duchowną.

Nazajutrz tj. 5 października, było nabożeństwo żałobne za zmarłych Braci i Sióstr III Zakonu. Stał katafalk na środku kościoła i cały ołtarz w żałobę był przybrany, było dużo światła dokoła trumny, ale więcej jeszcze łez w oczach. Siostry przybyły na to nabożeństwo czarno ubrane, co jeszcze przyczyniło się do zwiększenia powagi i wrażenia. Odśpiewaliśmy trzecią część Różańca za zmarłych, a gdy po nabożeństwie X. Studnicki zaśpiewał Requiem, to już nam tak smutno i przykro było, że tylko ta jedna myśl nas jeszcze pocieszała, że i za nas kiedyś da Bóg, Tercyarze tak się modlić będą. A teraz póki żyjemy, polecamy się Waszym Bracia i Siostry modlitwom z tą prośbą, byście nie zapominali o nas biednych cośmy w tej zapadłej Ameryce tak daleko od rodzinnej ziemi! Bóg z Wami! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ J. R.

Ze Lwowa. Zakon III św Ojca Franciszka przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie, w miesiącu wrześniu 1883 r. wskrzeszony, pięknie się dotychczas rozwinął, albowiem liczy już 425 członków obojej płci, w niemałej części z inteligencyi tutejszej

zaciągnionych. Toż Najprzew. O. Euzebiusz Fermendzin, Wizytator Generalny ze Rzymu, odbywając kanoniczną wizytę w konwencie OO. Bernardynów lwowskich dnia 24 czerwca 1888 r., raczył nam od ołtarza św. Patryarchy udzielić błogosławieństwa serafickiego, przemówiwszy uprzednio w zakrystyi do przedstawionego mu przez O. Dyrektora „Dyskretorium“ po niemiecku serdecznemi wyrazy, a od ołtarza w kościele po łacinie.

Uroczysta a droga była to chwila dla czcicieli św. O. Franciszka; wszyscy do żywego przejęci, nie chcieli się rozstać z Ojcem Wizytatorem, co im łaskę Ojca Niebieskiego przyniósł z sobą, a odprowadzając go aż do schodów, już poza klauzurę prowadzących, błagali jeszcze o błogosławieństwo. O. Wizytator, widząc ten ogólny zapał, tę serdeczną naiwność w naleganiu, wzruszony wielce, powtórnej przez przyczynę św. patronów polskich udzielił benedykcyi, dając zaś wyraz swemu zadowoleniu, w księdze pamiątkowej własnoręcznie nakreślił następujące słowa:

Ja, niżej podpisany, odbywając wizytę generalną w konwencie lwowskim OO. Bernardynów z polecenia Najprzewielebniejszego O. Bernardyna a Portu Romatino, Ministra Generalnego całego zakonu św. Franciszka, udzieliłem Braciom i Siostrom III Zakonu św Franciszka absolucyi generalnej dnia 24 czerwca 1888 r. od ołtarza św. Patryarchy; przy tej sposobności widząc tak znaczną liczbę Braci i Sióstr, prawdziwych naśladowców św. O. Serafickiego, moje zadowolenie i radość publicznie wyraziłem, wszystkich w Bogu zachęcając, ażeby zawsze P. N. Jezusa Chrystusa z całego serca kochali, uciekając się do rozważania Jego gorżkiej męki, by Przebłogosławioną Niepokalanie Poczętą Dziewicę Maryę gorąco czcili, Jej pokorę w codziennem życiu pilnie naśladując, św. Ojca Naszego Franciszka, przykład chrześciańskiej cierpliwości szczególniej ukochali. Oto są cnoty, którymi ozdobione jednostki od grzechu się

ustrzegą, społeczeństwo ludzkie od niezwykłych błędów się zachowa, a od wielkich ucisków państwa się uwolnią. Bógby to sprawił, by Bracia i Siostry św. Franciszka przez wykonywanie owych cnót chrześciańskich, chrześciańską wolność wymodlić mogli; w czem niech im Bóg błogosławi. m. p. Euzebiusz Fermendzin, Definitor Generalny. — Śmiem wreszcie i to zanotować, iż odprawiliśmy oktawę na cześć św. O. Franciszka; codziennie była wotywa przed ołtarzem św. Patryarchy, krótka nauka i stosowne modlitwy. Wśród oktawy w piątek przystępowało wielu członków do Komunii św. ku uczczeniu św. Stygmatów Serafickiego Ojca a 11 października zakończyliśmy to piękne nabożeństwo Komunią św. generalną. Niech to będzie Panu Niebios na chwałę, nam na pożytek duchowny.

We Wietrzychowicach. Wielebny X. Jan Kozak przyjął do profesyi w III Zakonie S. O. Franciszka następne osoby: X. Andrzeja Franciszka Łuczkosińskiego, wikarego z Otfinowa, a do nowicyatu: Jana Wojciecha Dernogę, Maryę Klarę Tomaszewską i Franciszkę Cecylię Wążównę.

Z Krakowa. Dnia 4 listopada b. r. odbyło się w kościele OO. Bernardynów uroczyste zgromadzenie Braci i Sióstr, w czasie którego 13 osób do III Zakonu przyjętych zostało, a 6 osób złożyło profesyę. Następnie zebrali się wszyscy w zakrystyi i tu po serdecznem przemówieniu O. Dyrektora przystąpiono do wyborów starszych i urzędników w tercyarstwie. Rok bowiem temu gdy O. Dyrektor zapowiedział elekcyę, to takowa nie z wolnych wyborów wypadła, gdyż zgromadzenie nie zupełnie jeszcze zreorganizowanem było, lecz tylko tymczasowo naznaczone zostały przez O. Dyrektora osoby w skład dyskretoryum wchodzące. Obecnie głosowały już Siostry same i wedle swej woli, obecny więc wybór na mocy Konstytucyi Leona XIII dokonany, ma swoją kanoniczną ważność. Przełożoną została: WP. Bernacińska Marya; zastępczynią czyli asystentką: Sio-

stra Katarzyna Bulko; mistrzynią nowicyuszek: S. Teofila Pieszczyńska; sekretarką: S. Faraon Marya; kasyerką: S. Szewczyk Julia; zakrystyanką: S. Tyszkiewicz Marya; infirmarkami: SS. Bogusz Marya i Arczyńska Marcyanna; dyskretkami: SS. Zajączkowska Józefa, Szyszko Elżbieta, Kosmańska, Foryś Antonina. Dajże dobry Boże, aby nowe dyskteryum pracowało nad rozszerzanie chwały Bożej i czci św. Patryarchy.

BIBLIOGRAFIA.

Książeczki godne polecenia:

1. *Nawiedzenia Przenajśw. Sakramentu i Niepokalanie Poczętej Maryi Panny na każdy dzień miesiąca.* Ułożył św. Alfons Ligori, na język polski przetłumaczył niestrudzony O Prokop Kapucyn. Warszawa 1888, druk St Niemiery, stron 228.

2. *Czem jest nabożeństwo do Matki Bożej*, przez O. Venturę, przekład O. Prokopa Warszawa 1888, druk St Niemiery, stron 176.

Obie te śliczne książeczki nabywać można w domach WW. SS. Felicyanek w Krakowie na Smoleńsku i w ochronce przy ulicy Mikołajskiej.

2. *Wiadomość o nabożeństwie stacyj drogi krzyżowej* i o sposobie odbywania tegoż nabożeństwa z krucyfiksem, ułożona przez X. F. J. D. Kraków 1888. Skład główny u XX. Misyonarzy na Kleparzu. Cena 10. Dochód cały ze sprzedaży tego dziełka, ofiarowany został na wykup dzieci pogańskich.

4. Redakcya „Dzwonka“ posiada jeszcze pewną ilość egzemplarzy wybornego *Przewodnika do reguły III Zakonu* przez Brata Alberta. Cena 1 złr. 50 ct. Toż samo pośredniczy nader chętnie w rozsełaniu najnowszych *Brewiarzyków tercyarskich* O. Leona, tudzież szkaplerzy, pasków i innych artykułów dewocyjnych.

Składki

na spalony kościół OO. Bernardynów w Gwoździcu.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej: Tercyarze przy kościele OO. Bernardynów 8 złr. 60 ct.

Z Chełmca: Gospodarz Turczak 2 złr.

Z Czerniowiec: Fr. Heski 1 złr., Ant. Wiktorowicz 20 ct., Wincenty Konopka 10 ct., Kornela Kornicka 1 złr., Karolina Rendel 40 ct., Kuczyńska 20 ct., Białczyńska 10 ct., P. Jarzyńska 10 ct., razem 3 złr. 10 ct.

Ze Lwowa Józef Górniak 1 złr.

Ze Sokolnik za pośrednictwem Jakóba Robaka 8 złr. 31 ct.

Z Rozwadowa za pośr, Jana Wilkosza 13 złr. 50 ct.

Z Pruchnika za pośr. X. Mich. Górnickiego 11 złr. 70 ct.

Z Bełza: X. Kałkowski 2 złr., Robak Julia 2 złr., Strusińska Marya 1 złr., Świdłowska Tekla 1 złr., Rudkiewicz Marya 3 złr., razem 9 złr.

Z Raby wyżniej Tercyarki 2 złr. 5 ct.

Z Bytomia: Albert Ziob 3 marki, M. Grabara 1½ m., K. D. z Miechowic 2 m., Wdowa z Miechowic 1 m., J. P. z Rosbarku 1 m., razem 5 złr. 1 ct.

Z Alt-Schalkowitz za pośr. Piotra Skrocha 8 zł. 6 ct.

Z Czerniejewa pod Gnieznem: Marta Wincierz 6 m. Elżbieta S. 1½ m., Katarzyna Szuba 50 fen., Dorota Kościńska 2 m., razem 6 złr.

Z Kent: OO. Reformaci 2 złr., Tercyarze 3 złr., Franciszek Kasper z Porąbki 1 złr., razem 6 złr.

Ze Zakliczyna ad Siepraw i Czechówki Tercyarze 8 złr.

Z Wieliczki: Piotrowski Andrzej 50 ct., Marya Pituła 50 ct., Michał Jaworski, And. Kaczmarczyk, Piotrowski i N. N. po 10 ct., razem 1 złr. 40 ct.

Z Walec (Górny Szląsk) Tercyarze 9 złr. 50 ct.

Z Borzęcina za pośr. Jana Sikory 3 złr. 86 ct.

Z Leżajska Tercyarze przy kośc. OO. Bernardynów 3 złr. 27 ct.

Ze Zabrza (Górny Szląsk) Tercyarze 6 m. czyli 3 złr. 54 ct.

Z Winnik Józef Demków 40 ct.

Ze Sielc za pośr. Jana Zborowskiego 15 złr. 47 ct.

Ze Skowieżyna za pośr. Jana Karwana 7 złr. 5 ct.

Z Krakowa przy kościele OO. Bernardynów: Konwent OO. Franciszkanów 5 złr., N N. 1 złr., N. N. 50 ct., Julia Szewczyk 40 ct., Gembałeś Agnieszka 50 ct., Katarzyna Tyczyńska 1 złr., Wiktorya Zawielanka 50 ct., N. N. 50 ct., N. N. 20 ct., od Tomasza, Józefa i Imeldy 1 złr. 10 ct., razem 10 złr. 70 ct.

Ze Zamościa Tercyarze 12 złr. 30 ct.

Razem z poprzedniemi składkami **266 złr. 87 ct.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na Msze św. nadesłano:

WP. J. Pisarczuk o nawrócenie grzesznika 1 złr., za duszę Jana i Joanny 1 złr., z Bytomia Albert Ziob: do Serca P. J. za chorego $1\frac{1}{2}$ m., 3 Msze św. do związku mszalnego $4\frac{1}{2}$ m., za dusze zmarłych $1\frac{1}{2}$ m., za duszę Kaspra Kisza 1 m., za duszę matki i siostry $1\frac{1}{2}$ m., za dusze w czyścu $1\frac{1}{2}$ m.; z Koniówki na int. Tercyarzy 1 złr., za dusze zmarłych Tercyarzy 1 złr. 10 ct.; z Kalwaryi na odp. grzechów 1 złr., Szczepan Szczepka za dusze zmarłych 1 złr.. Wieczorek Walenty za dusze w czyścu ratunku żądające 4 msze św. 4 złr., N. N. do Opatrzności Bożej 2 m., N. N. do św. Franciszka 1 złr., N. N. za duszę męża i rodziców 2 złr., N. N. za dusze rodziców z obojga stron 1 złr.

NEKROLOGIA.

W Krakowie dnia 2 października zasnęła w Panu Siostra Maryanna Góral, jedna z najgorliwszych Tercyarek przy kościele OO. Bernardynów. W samą uroczystość świętego Patryarchy złożono na wieczny spoczynek zwłoki tej, która tak mocno w swem życiu św. Franciszka Żakon III umiłowała.

W Królewskiej Hucie dnia 10 października bogobojny i świątobliwy żywot skończyła Siostra Maryanna Swatek. Pięknych to cnót Tercyarka, gołębiej prostoty i pokory, wszystkim miła, każdemu uczynna. W ostatniej chorobie często się modliła, by ją Pan powołał do siebie w oktawie Matki Bożej Różańcowej i prośbę tę Bóg dobry wysłuchał

W Tarnawie dolnej (dyec. krakow.) zmarły dwie Siostry a mianowicie: dnia 22 pazdziernika b. r. Siostra Maryanna Klara Pająk, licząca lat 26 października b. r. Siostra Agata Marya Małgorzata Nosal, licząca lat 62, mężatka.

W Czerniowcach w klasztorze PP. Urszulanek zmarły dwie Siostry: S. Elżbieta i S. Pia. Prócz tego dnia 5 października rozstała się z tym światem Tercyarka Julia Teresa Tacyniak.

W Lipniku umarła cnotliwe i przykładne życie prowadząca Siostra III Zakonu Zuzanna Hermann.

W Rudach na górnym Szląsku w miesiącu październiku umarli: Grzegorz Dragon i Franciszka Łukaszek.

Niech odpoczywają w pokoju!

Te Deum laudamus!

Drodzy Bracia i Siostry III Zakonu!

Z niniejszym zeszytem kończymy i zamykamy IV rocznik „Dzwonka III Zakonu S. O. Franciszka“. Byłoby to niegodziwą z naszej strony niewdzięczno-

ścią, gdybyśmy jawnie i głośno Panu Bogu, Dawcy wszelakich łask i darów, nie złożyli gorącego dziękczynienia za te wszystkie pomoce, jakich nam niegodnym tak hojnie aż dotąd użyczał. A więc Ciebie Boże chwalimy *„Te Deum laudamus!“*

Gdyśmy przed dwoma laty prosili Was Bracia i Siostry o życzliwe poparcie naszego wydawnictwa, otrzymaliśmy zwłaszcza ze strony Wielebnego Duchowieństwa tyle braterskiej pomocy, że trudno za to nie zawołać do Pana: Ciebie Boże chwalimy *„Te Deum laudamus!“*

W chwili kapłańskiego jubileuszu Ojca św. Leona XIII, odezwaliśmy się do Was mili Tercyarze z zachętą do składek na podarek jubileuszowy i na Mszę złotą dla Namiestnika Chrystusowego; — głos nasz nie przebrzmiał napróżno, zewsząd popłynęły dary tak hojnie i pochopnie, żeśmy Tercyarze polscy w szeregu ludów całego świata nie stanęli ostatni i najmniej dający, lecz owszem wśród gniotących nas nędz rozlicznych mogliśmy za Bożą pomocą okazać Stolicy Apostolskiej naszą niezłomną wiarę i silne przywiązanie i nawzajem na nasze dalsze walki ze złem otrzymaliśmy pełne ojcowskiego ciepła osobne błogosławieństwo Najwyższego Pasterza; i jakżeż za to nie zawołać: Ciebie Boże chwalimy *„Te Deum laudamus!“*

Za powrotem z Rzymu, dokąd zawieźliśmy Waszą ofiarę i dary, pragnęliśmy piórem prostem i stylem przystępnym opisać wrażenia tej pielgrzymki polskiej do Rzymu. Spis ten tak przypadł do serc Waszych, że Waszemi prośbami zniewoleni w osobnej odbitce później go wydaliśmy. Rozeszło się tych broszurek kilka tysięcy, a czytało je kilkadziesiąt tysięcy i rosła w sercach miłość dla Ojca św. i poszanowanie dla Kościoła, uwielbienie dla tych miejsc cudownych, z których Pan uczynił jakby stolicę łask Swoich, za co wszystko Tobie Panie dziękujemy, Ciebie Boże chwalimy *„Te Deum laudamus!“*

Tem wszystkiem do coraz usilniejszej zachęcani pracy, znaleśliśmy wiele umocnienia w niespodziewanym a z wysoka idącem uznaniu, jakie wyrażono dla wydawcy pisemka. Już przedtem dwukrotnie JE. Najprz. X. Biskup krakowski, wyraził Swe uznanie dla kierunku pisemka naszego i ogłosił je urzędowym organem III Zakonu w swej dyecezyi, toż samo pochwalnem pismem zaszczycili je JJEE Najprzewielebniejsi Księża Arcybiskupi Morawski i Isaakowicz, a świeżo w nader łaskawem piśmie nadesłał nam swe serafickie błogosławieństwo i gorącą do dalszej pracy zachętę sam Najprzew. O. Jenerał całego Zakonu S. O. Franciszka O. Bernardyn a Portogruaro. Za co z całego serca dziękczynimy Panu i Ciebie Boże chwalimy „*Te Deum laudamus!*“

W pisemku naszem staraliśmy się zawsze tłumaczyć Wam ducha III Zakonu, w tym celu rozpoczęliśmy obszerny i dokładny w y k ł a d reguły t e r c y a r s k i e j, przyczem pragnieniem naszem było, aby obudzić w Tercyarzach z jednej strony zamiłowanie ubóstwa, a z drugiej: rozwinąć ducha chrześciańskiego miłosierdzia i udało się nam to zupełnie. Byliście drodzy Bracia i Siostry hojni dla Ojca św., na misye franciszkańskie, na grób Chrystusowy a teraz świeżo, tak chętnie pospieszyliście z pomocą spalonemu kościołowi w Gwoźdżcu, że z całej duszy Wam wszystkim dziękujemy, a Bogu Najwyższemu, który Was takiem ofiarnem opatrzył sercem wołamy z głęboką wdzięcznością: Ciebie Boże chwalimy „*Te Deum laudamus!*“

Sami więc widzicie Bracia i Siostry, że przy schyłku roku, mamy za co Panu Bogu dziękować, a te Jego łaski Najświętsze będą nam najsilniejszą dźwignią, byśmy i nadal, ten „Dzwonek III Zakonu“ wydawali w ten sposób, by coraz więcej stąd rosło Waszym sercom pożytku i poczciwej pociechy, by się mnożyła chwała Boża na ziemi, cześć Niepokalanie Poczętej N. Maryi Panny i by się rozszerzał III Zakon S. O. N. Franciszka w ziemiach polskich.

Trwajcież przy tym „Dzwonku“ wy zwłaszcza coście go już poznali i umiłowali, jednajcie nowych dlań zwolenników, byśmy w podwojonej i potrojonej liczbie od dziś za rok wołać mogli Panu Bogu: Ciebie Boże chwalimy!

„Te Deum laudamus!“

O. Czesław, Bernardyn
Redaktor „Dzwonka“.

Szanownych Odbiorców pisemka naszego, prosimy jak najuprzejmiej o nadesłanie zaległej prenumeraty.

L. 4793.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 20 listopada 1888 r.

(L. S.) † *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc grudzień.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Swiętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S.** *S. Eligiusza bisk.* O zdrowie dla ojca pewnego kapłana w Poznańskiem.
2. **N.** *S. Bibianny.* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P.** *S. Franciszka Ksawerego.* O skupienie duszy.
4. **W.** *S. Barbary, bł. Franciszka i tow. męczen. 1623.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **S.** *S. Piotra Chryz., bł. Humiliusza z Bisignano 1637.* O rozszerzenie III Zakonu.
6. **C.** *S. Mikołaja.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P.** *Wigilia. S. Ambrożego.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **S. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** O wytrwałość w dobrem.
9. **N.** *S. Leokadyi, bł. Elżbiety Waldsech III Z. 1420.* O nawrócenie błądzących.
10. **P.** *N. M. P. Loretańskiej.* O spokój duszom zmarłym.
11. **W.** *S. Damazego* O światło w wątpliwościach.
12. **S.** *Znalezienie ciała S. O. N. Franciszka 1820.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **C.** *S. Łucyi, S. Bartolusa, proboszcza, z III Zakonu 1427.* O zdrowie.

14. **P.** *S. Nikazego, bł. Delfiny de Glandeves 1360.* O różne doczesne dary.
15. **S.** *S. Ireneusza.* O ducha pokory św.
16. **N.** *S. Euzebiusza.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P.** *S. Adelajdy.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **W.** *S. Łazarza.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **S.** *S. Nemezyusza, bł. Konrada z Offidy 1306.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **C.** *S. Teofila.* O nawrócenie pijaków.
21. **P.** *S. Tomasza.* O spokój duszy.
22. **S.** *S. Zenona, bł. Jana od Pokoju 1427.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **N.** *S. Wiktoryi, bł. Mikołaja Faktora 1583.* O wytrwałość we wierze.
24. **P.** *S. Adama i Ewy.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **W. Boże Narodzenie.** O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **S. S. Szczepana.** O dobrą spowiedź.
27. **C.** *S. Jana Ewang.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P.** *SS. Młodzianków.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S.** *S. Tomasza.* O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **N.** *S. Sabina.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **P.** *S. Sylwestra.* O zbawienie duszy.

